



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wpływ egalitaryzmu na dyskurs publiczny we Francji (w kontekście jego infiltracji przez idee liberalne)

Author: Robert Pyka

Citation style: Pyka Robert. (2009). Wpływ egalitaryzmu na dyskurs publiczny we Francji (w kontekście jego infiltracji przez idee liberalne). W: J. Wódz (red.), "Między socjologią polityki a antropologią polityki" (S. 38-55). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego..



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ROBERT PYKA

Wpływ egalitaryzmu na dyskurs publiczny we Francji (w kontekście jego infiltracji przez idee liberalne)

Podejście antropologiczne w wyjaśnianiu zjawisk politycznych jest w zasadzie w Polsce nieznane i w związku z tym bardzo rzadko stosowane. Tymczasem ujęcie to otwiera zupełnie nowe pola refleksji naukowej, a ze względu na swój interdyscyplinarny charakter pozwala wyjaśniać w nowatorski sposób takie problemy z pogranicza socjologii, politologii i historii, jak wpływ tożsamości kulturowej na tożsamość polityczną czy polityczne wykorzystywanie tradycji, mitów i idei kulturowych.

Jedna z definicji polityki wskazuje, iż oznacza ona dyskusję toczoną na forum publicznym, której celem jest uzgadnianie sprzecznych interesów i dążeń, pełniącą antropologiczną funkcję zachowania wspólnoty nazbyt złożonej i rozwiniętej, aby mogła rozwiązywać tego rodzaju problemy opierając się wyłącznie na tradycji czy arbitralnej władzy, bez odwoływania się do nadmiernego przymusu (CRICK, 2004: 32—44).

W każdej dyskusji sprawą kluczową jest odpowiedni dobór pojęć, które nigdy nie są neutralne, jako że wywodzą się z odpowiednich tradycji, doktryn i właściwych im ujęć rzeczywistości. To pojęcia, z całym ich historycznym rodowodem i kulturowym zakorzenieniem, stanowią główny oręż publicznych debat, w szczególności zaś tych mających wymiar polityczny. Pojęcia, jakimi posługują się ludzie, mają kluczowe znaczenie dla opisywanej przez nich rzeczywistości społecznej. Zjawiska obiektywnie występujące, lecz nienazwane nie istnieją w naszej świadomości, pojęcia zaś o charakterze abstrakcyjnym mogą tworzyć fakty społeczne w rozumieniu Durkheimowskim (SZACKI, 1981: 442—447), stając się następnie stałymi elementami rzeczywistości społecznej. Zjawisko to ma szczególne znaczenie w kwe-

stiach związanych ze społeczną percepcją zjawisk nierówności czy sprawiedliwości. Narzucenie społeczeństwu pewnych pojęć przez ludzi dysponujących monopolem na budowę zlegitymizowanych przedstawień rzeczywistości społecznej (*monopole de représentation légitime du monde sociale*) zmienia sposób patrzenia na tę rzeczywistość, przyćmiewa jedno, a uwypukla inne zjawiska (AVENTUR, CHAMBARETAUD, CHAUVEL, 2004: 7—9). Liczbom, które najbliżej są faktów, towarzyszą bowiem zawsze słowa, a więc język będący odbiciem kultury.

Spółeczeństwem, które w tym kontekście zasługuje na szczególną uwagę, jest społeczeństwo francuskie toczące sobie właściwą debatę publiczną w wymiarze politycznym od ponad 200 lat, w wyniku której wytworzyło ono wiele doktryn i mitów z właściwymi im pojęciami; z większości z nich do dziś nie potrafi się ono wyzwolić. Wynika to prawdopodobnie z historycznego ciężaru i zarazem dziedzictwa silnie zmitologizowanej rewolucji francuskiej, będącej źródłem określonego modelu funkcjonowania społeczeństwa i państwa, który uległ następnie uniwersalizacji w obrębie społeczeństw zachodnich, a którego Francja czuje się wciąż obrońcą i mandatarium. Rewolucja francuska wprowadziła do francuskiego społeczeństwa trzy mityczne hasła, których społeczne piętno dostrzegalne jest po dzień dzisiejszy, bez względu na ich odniesienie do społecznej praktyki i rzeczywistości. Są to oczywiście wolność, równość i braterstwo, które zaowocowały w społecznej świadomości Francuzów brakiem akceptacji rażących nierówności społecznych oraz potrzebą budowy społeczeństwa egalitarnego opierającego się na silnym poczuciu solidarności społecznej („Le Monde”, 1999: 8).

W tym miejscu należy powiedzieć nieco więcej na temat francuskiego, republikańskiego egalitaryzmu. Pojęcie równości, jakie wytworzyło się we francuskim społeczeństwie przez ostatnich 200 lat, swój początek wywodzące z rewolucji francuskiej, ma trzy zasadnicze wymiary. Po pierwsze, mówi się o równości *devant la règle* („przed literą prawa”), co oznacza równość czysto abstrakcyjną i formalną, którą można współcześnie odnieść do powszechnego prawa wyborczego, zgodnie z którym każdy ma prawo do wzięcia udziału w wyborach. Kolejna to równość *dans la règle* („wewnątrz litery prawa”), mająca charakter bardziej konkretny i materialny, gdyż odnosi się do różnic między jednostkami. Ostatni wymiar rozumienia równości to równość *par la règle* („przez literę prawa”) i jest to równość o charakterze interwencyjnym i progresywnym, gdyż zakłada pomoc specyficznym kategoriom jednostek celem zmniejszenia nierówności społecznych (BORGETTO i in., 2000: 41—42). W ciągu prawie 200 lat, jakie dzieli społeczeństwo francuskie od 1789 roku, pojęcie równości ewoluowało z tej formalnej w kierunku równości o charakterze bardziej material-

nym. To zaś, co ma największe znaczenie — to fakt, że dotychczasowy model francuskiego egalitaryzmu jest obecnie coraz częściej podważany w związku z rozprzestrzeniającym się za sprawą procesów globalnych paradygmatem konkurencji i efektywności. Natomiast o silnym przywiązaniu Francuzów do egalitarystycznego modelu społeczeństwa może świadczyć dynamika dyskusji, jaką wywołały próby wprowadzenia do francuskiej świadomości społecznej pojęcia o „rawlsowskim rodowodzie”, tj. *équité*, dopuszczającego nierówne traktowanie obywateli i będącego zaprzeczeniem 200 lat francuskich egalitarnych tradycji. Ponieważ problem ten stanowi centralny wątek niniejszego artykułu, zostanie on szerzej rozwinięty w dalszej jego części.

Pisząc o cechach francuskiego społeczeństwa, mających rewolucyjny rodowód, wspomniano na początku o pojęciu bardzo popularnym również w Polsce od końca lat 80. ubiegłego wieku, a mianowicie o solidarności społecznej. Solidarność to kolejne „słowo-klucz”, pozwalające na zrozumienie specyfiki współczesnego francuskiego społeczeństwa i jego problemów. We Francji zostało ono na dobre wprowadzone w wieku XIX za pośrednictwem radykalnego socjalisty Leona Bourgeois, który stworzył teoretyczną bazę solidaryzmu społecznego, odnoszącego się do kontraktualistycznej wizji stosunków społecznych i idei sprawiedliwości społecznej. To z tego powodu Francuzi częściej używają pojęcia solidarności niż pojęcia sprawiedliwości społecznej, mówiąc zaś o „robieniu solidarności” (*faire de la solidarité*), mają na myśli realizowanie zasad sprawiedliwości społecznej (PAQUY, 2004: 15).

Inną ważną cechą francuskiego społeczeństwa, mającą ogromne znaczenie dla zrozumienia dzisiejszych jego problemów, jest przywiązanie do instytucji państwa, wynikające z jakobińskiego charakteru rewolucji. Wiąże się to z postrzeganiem państwa jako głównego organizatora życia społecznego, stojącego na straży sprawiedliwości, zdolnego do rozwiązywania wszelkich problemów dzięki odpowiednim uregulowaniom prawnym (POUVOIRS, 2000: 5). Zdaniem przeciwników francuskiego *welfare state*, jest ono monstrualnym dzieckiem rewolucji francuskiej, która niszcząc wszelkie ciała pośredniczące, zakazując tworzenia związków zawodowych i kontrolując funkcjonowanie wszelkich organizacji, wydała na świat scentralizowany aparat państwowy, który musiał zająć ich miejsce. Odtąd solidarność społeczna, rozumiana jako pomoc i sprawiedliwość społeczna, stała się domeną państwa, a solidarność pierwotna właściwa rodzinie czy wspólnotom lokalnym zaczęła tracić na znaczeniu, a z czasem zamierać (MARRIEN, 1997: 7–8). Państwo stało się zarządcą społecznego braterstwa, podejrzliwie spoglądającym na wszelkie próby tworzenia autonomicznych organizacji, które mogłyby przedkładać ponad przynależność narodową członkostwo w innych wspólnotach (LAVILLE, 1994: 75). Lęk ten należy wiązać z dążeniem

w porewolucyjnej Francji do integracji społecznej, którą chciano osiągnąć przez budowę nowoczesnego narodu, posługując się przy tym bardzo specyficzną, bo polityczną, koncepcją jego istnienia, w której centrum znajduje się właśnie państwo utożsamiane z narodem. Definicję francuskiego narodu da się streścić w jednym zdaniu, tzn. *vouloir vivre ensemble*, co można przetłumaczyć jako wolę życia we wspólnocie, w domyśle: we wspólnocie politycznej (DUCHESNE, 1999: 14). Znamienym dla francuskiego społeczeństwa, szczytającego się obecnie rozwiniętą demokracją lokalną, opartą na silnych i licznych organizacjach pozarządowych, jest fakt, że prawo regulujące zakładanie legalnych stowarzyszeń zostało wprowadzone dopiero ustawą z roku 1901. Jest to logiczne następstwo hasła Leona Gambetty z roku 1872, który stwierdził wówczas, że „nie istnieje problem społeczny sam w sobie”, chcąc przez to powiedzieć, że nic w ramach Republiki nie mogło wymknąć się jej politycznym ramionom i mieć swojego autonomicznego znaczenia (POUVOIRS, 2000: 8).

Innym fundamentem obecnego znaczenia francuskiego państwa oraz źródłem społecznej reprezentacji tej instytucji jest, paradoksalny dla知anej z laickości Francji, transcendentálny wymiar jego społecznego funkcjonowania. Kolejnym bowiem celem rewolucji francuskiej było uwolnienie społeczeństwa i państwa od władzy Kościoła oraz osłabienie znaczenia religii. We Francji uczyniono to jednak w sposób dość nietypowy, gdyż osłabianiu instytucji Kościoła towarzyszyło przeniesienie jego religijnego transcendentalizmu na państwo, które samo uzyskało w społecznej świadomości wymiar *quasi*-religijny (GREMION, 2002: 115). W swoisty sposób religię Kościoła zastapiono religią republiki, która po Kościele odziedziczyła irracjonalny autorytet i niezwykłą celebrację politycznych rytuałów. Stąd też, podobnie jak słowo „Kościół” jako wspólnota pisane jest przez duże „K”, tak i francuskie państwo jako wspólnota ludzi „chcących żyć razem” i tworzących w ten sposób naród pisane jest we Francji wielką literą.

Przedstawione wyżej specyficzne cechy właściwe funkcjonowaniu francuskiego społeczeństwa zdeterminowały w dużym stopniu relacje pomiędzy państwem a obywatelami, również w kwestii pomocy, jaką państwo winno świadczyć swoim obywatelom. Pomoc okazuje się bowiem obowiązkiem państwa z racji długu, jaki zaciąga ono u oddanych i walczących za republikę obywateli. Pomoc należy się więc wszystkim obywatelom z racji przynależności do wspólnoty. Z tego też powodu francuski system bezpieczeństwa socjalnego, który został wprowadzony wiele lat później, nie mógł mieć charakteru dyskryminującego (nawet w tym obecnie często używanym pozytywnym znaczeniu), lecz musiał pójść w kierunku uniwersalizmu równo rozdzielanej między obywateli pomocy, który następnie w latach 80. zaczęto podważać (ROSANVALLON, 1995: 50).

Omówione elementy tożsamości kulturowej i politycznej Francuzów wpłynęły na przesunięcie niemalże całej sceny politycznej tego kraju „na lewą jej stronę”. Sytuacja ta nie jest bez związku z wszystkimi cechami, o których pisano wcześniej. Mimo że kryzysy i spadek koniunktury lat 70. i 80. również we Francji odcisnęły swe głębokie piętno w postaci wzrostu bezrobocia, wykluczenia społecznego czy problemów z utrzymaniem coraz kosztowniejszego — w związku z niekorzystnymi tendencjami demograficznymi — systemu socjalnego, reakcja francuskiego systemu politycznego była niewspółmierna w stosunku do przemian, jakie pod wpływem tych samych czynników nastąpiły w krajach sąsiednich. W tych ostatnich bowiem po dojściu do władzy lewicy (Wielka Brytania — Blair, Niemcy — Schröder) zaczęto ewidentnie dążyć do reformy i silnego ograniczenia elementów *welfare state* (CARMEL, 1999: 2). W tym samym czasie we Francji lewicowy rząd Lionela Jospina realizował własny lewicowy program, wprowadzając między innymi 35-godzinny tydzień pracy, odrzucając tym samym założenia paktu Nowej Trzeciej Drogi, stawiającego sobie za cel odnowę europejskiej socjaldemokracji (NOBLECOURT, 1999: 10).

Próbując wytłumaczyć zarysowaną sytuację, trudno nie zwrócić uwagi na kolejne specyficzne cechy Francji, związane z jej antyamerykańskim nastawieniem i mitem własnej wyjątkowości. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w owym braku akceptacji dla amerykańskiego partnera, czy wręcz niechęci do niego obecnej wśród elit społeczno-politycznych oraz sporej części społeczeństwa, Francja szuka potwierdzenia własnej, dość dawno już utraconej, pozycji na arenie międzynarodowej. Postawa ta bardzo trafnie została określona mianem *syndromu Asterixa*, w nawiązaniu do głównego bohatera bajki, niewielkiego wzrostu Gala, zamieszkującego małą wioskę, jako jedyną stawiającą jeszcze opór przed naporem Rzymian. Siła Asterixa miała swoje źródło w dobrodziejstwie magicznego napoju, który na krótkie chwile czynił go tak silnym, jak setki jego przeciwników razem wziętych. Syndrom Asterixa oznacza więc poczucie bycia ofiarą, ale jednocześnie ostatnią okową, któremu towarzyszy przekonanie o własnej wyjątkowości i centralnej pozycji we wszechświecie (MINC, 2004: 144). Na poziomie społecznym przekłada się to na tak silne zapatrzenie w siebie, uleganie swym ideologiom oraz zamknięcie w tworzonych przez siebie iluzjach, że oznacza niezdolność do chłodnej i pragmatycznej analizy faktów, zrozumienia otaczającego świata, dostrzegania jego prawdziwych wyzwań i zagrożeń oraz interesujących rozwiązań w swoim otoczeniu (POUVOIRS, 2000: 122).

Na poziomie wartości społecznych przedstawiona wyżej charakterystyka przekłada się na niechęć czy wręcz kategoryczne odrzucenie właściwego Stanom Zjednoczonym liberalizmu gospodarczego, idącego za nim

hasła „państwa minimum” oraz akceptacji głębokich nierówności społecznych. Francja wydaje się krajem, który (być może w znacznym stopniu nieświadomie) stawia przed sobą zadanie ochrony wartości społecznych i egalitaryzmu w epoce globalnej konkurencji. Prócz tego dość patetycznego wyjaśnienia obecnych we francuskim społeczeństwie postaw można znaleźć także bardziej przyziemne tego przyczyny, właściwe większości krajów Europy Zachodniej. Różnica polega jedynie na tym, że ze względu na cechy już wymienione oraz niezwykłą zdolność do społecznej mobilizacji we Francji wyjaśnienie to przyjmuje bardziej naoczną postać. Mowa tu o cechach, które Alain Minc określił jako właściwe *homo europeanus*, w opozycji do *homo americanus*, a do których zaliczył: solidarność z Trzecim Światem, troskę o prawa człowieka oraz przekreślenie wojny jako sposobu rozwiązywania problemów czy ekspansji ekonomicznej. Pacyfizmowi w duszy Europejczyka ma towarzyszyć hedonizm ekonomiczny i społeczny, objawiający się indywidualistycznym zamknięciem we własnym kokonie, opierającym się na uprzednim wyborze, jakiego dokonano na rzecz wolnego czasu, w opozycji do ciężkiej pracy. Oczywiście, proporcje tego wyboru zostały wyważone tak, by zachować wymaganą efektywność, co pozwoliło na utrzymanie wydajności zbliżonej do tej obserwowanej w Stanach Zjednoczonych. Francuzi, podobnie jak większość Europejczyków, nie zastanawiają się nad tym, jak długo ów model i towarzyszące mu postawy będą mogły przetrwać w dzisiejszym świecie (MINC, 2004: 109—111).

Francuskie społeczeństwo wraz ze wszystkimi wymienionymi jego specyficznymi cechami, w szczególności zaś z silnie zakorzenionym w jego aksjologicznym szkielecie egalitaryzmem, zostało pod koniec XX wieku wystawione na poważną próbę, polegającą na konfrontacji jego modelu społecznego z narzucanym przez zglobalizowaną gospodarkę imperatywem efektywności. W związku z otwartością granic, ze swobodnym przepływem kapitału i z wykształceniem się międzynarodowej konkurencji Francja musiała zacząć rywalizować z gospodarkami krajów dalekich od hołdowania tym samym wartościom społecznym, skądinąd szczytnym, lecz jednocześnie podnoszącym koszty pracy i obciążającym gospodarkę. Francuzi, przedkładając sprawiedliwość nad efektywność, negatywnie oceniają działania określane mianem tzw. dumpingu socjalnego, prowokującego niezwykle krytykowane przez to społeczeństwo zjawisko delokalizacji. Sytuację Francji pogarszały także negatywne tendencje demograficzne związane ze starzeniem się społeczeństwa czy wzrost bezrobocia spowodowany między innymi ogólnym spadkiem tempa wzrostu gospodarczego, będące następstwem międzynarodowej konkurencji i tym, co określa się mianem przejścia ze społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa wiedzy i informacji. Zjawiska te spowodowały spadek wydolności francuskiego *welfare state*, które

ze względu na jego bismarckowski charakter i oparcie finansowania na ubezpieczeniach pracowniczych zaczęło generować poważne deficyty, co doprowadziło do spadku społecznego zadowolenia i poczucia bezpieczeństwa w związku z rynkową erozją francuskiego państwa o orientacji społecznej (DANIEL, PALIER, 2001: 42; BEC i in., 2004: 31).

W związku z powyższym we Francji zaczęli się pojawiać orędownicy wprowadzenia odpowiednich modyfikacji we francuskim systemie społecznym, idących w kierunku wyzwań końca XX i początku XXI wieku. Chodzi tu mianowicie o próby wprowadzenia określonych rozwiązań systemowych właściwych modelowi liberalnemu, które dostosowałyby francuski system społeczno-ekonomiczny do nowych realiów zglobalizowanej gospodarki. Szybko okazało się jednak, że francuskie społeczeństwo nie zaakceptuje żadnych rozwiązań nazbyt odbiegających od jego aksjologicznego szkieletu, jeżeli wcześniej nie dojdzie do odpowiednich przemian mentalnych w świadomości zbiorowej, zmieniających społeczną percepcję określonych zjawisk.

Przekonał się o tym Eduard Balladur, którego Jacques Chirac mianował premierem na początku 1993 roku. Balladur postawił sobie za cel zmniejszenie bezrobocia wśród ludzi młodych, które budziło największe społeczne niepokoje. Jak się okazało, sposób, w jaki chciał ten problem rozwiązać, właściwy zresztą ugrupowaniu prawicowemu, wywołał tak gwałtowny sprzeciw społeczeństwa, że zdominował publiczną debatę w tym okresie. Nie miał on bowiem zamiaru przeciwstawiać się bezrobociu, tworząc sztuczne miejsca pracy w sektorach nierynkowych, na przykład w sektorze publicznym, lecz chciał to uczynić przez uelastycznienie rynku pracy, co miało stanowić impuls dla pracodawców do łatwiejszego zatrudniania młodych ludzi. Propozycja rządu, która wzbudziła tyle kontrowersji, polegała na wprowadzeniu nowej formy umowy o pracę, przeznaczonej dla młodych ludzi i absolwentów, dla których poziom bezrobocia tylko w ciągu 1993 roku wzrósł o 8,2%. *Umowa aktywizacji zawodowej (CIP — Contrat d'insertion professionnelle)*, gdyż tak to rozwiązanie nazwał rząd, miała dawać pracodawcom możliwość zatrudniania młodych ludzi i opłacania ich na poziomie 80% minimalnego ustawowego wynagrodzenia (SMIC). Jak się okazało, propozycja ta, z której rząd nie chciał się tak łatwo wycofać, stała się dla niego prawdziwą polityczną pułapką (NORMAND, 1994: 17). Bardzo szybko prasa, związki zawodowe oraz ci, których nowe ustawodawstwo miało bezpośrednio dotyczyć, określili *CIP* jako *SMIC-jeunes*, a więc nową formę dyskryminującego młodych ludzi wynagrodzenia minimalnego (DELBERGHE, 1994: 18). W przeciagu zaledwie kilku dni doszło do społecznej mobilizacji, która przyniosła masowe demonstracje w całym kraju. Pod wpływem tak silnych nacisków oraz w atmosferze dalszych demonstracji

w Paryżu i na prowincji 30 marca 1994 roku Balladur wycofał się z wprowadzenia w życie reformy *CIP*. Była to niewątpliwie jego porażka, gdyż nie udało mu się pokonać przywiązania Francuzów do pewnych symboli i wyobrażeń, jak tych dotyczących znaczenia dyplomów, które winny otwierać drogę do awansu społecznego (*diplôme comme ascenseur sociale*), czy dolnej granicy płacy minimalnej (SMIC). Była to również jego porażka jako roztaczającego swoistą aurę ekonomisty, który postawił sobie za cel między innymi rozwiązanie problemu bezrobocia wśród młodych ludzi, bez jednoczesnego generowania dodatkowych kosztów dla państwa. Próba sił, jaką przeprowadził Balladur z francuskim społeczeństwem, wykazała ogromne zdolności mobilizacyjne Francuzów oraz opór stawiany każdorazowo, gdy zagrożone są ich zdobycze socjalne.

Mimo to Balladur nie do końca był w stanie pogodzić się z zaobserwowanym skostnieniem francuskiego społeczeństwa, broniącego się przed wszelkimi nowymi rozwiązaniami, mogącymi podważyć aktualne *status quo*, które nieuchronnie prowadziło — w jego oczach — do marginalizacji Francji na globalnej scenie gospodarczej i społecznej. Rezygnując więc z prób podejmowania kolejnych reform, postanowił wywołać w społeczeństwie francuskim debatę, w której wyniku przeniknęłyby do świadomości zbiorowej Francuzów nowe idee, otwierając im oczy na wyzwania, przed jakimi zglobalizowany świat stawia ich kraj. Liczył, że w efekcie takiej właśnie debaty uda się przełamać tkwiący w społeczeństwie francuskim lęk przed kolejnymi reformami i wywołać określone zmiany mentalne.

W związku z tym 2 czerwca 1994 roku Balladur powołał do życia Komisję do spraw Ekonomicznych i Społecznych Wyzwań Roku 2000 (*La commission sur les défis économiques et sociaux de l'an 2000*), której przewodnictwo oddał związanemu z myślą liberalną, znanemu francuskiemu ekonomiście Alainowi Mincowi. W skład Komisji weszło łącznie 35 specjalistów reprezentujących różne środowiska, w tym znani francuscy socjologowie, jak Alain Touraine i Pierre Rosanvallon, ale także intelektualiści, szefowie przedsiębiorstw oraz inni eksperci. O ile samo otwarcie prac Komisji nie było w specjalny sposób eksponowane przez media, o tyle publikacja przygotowanego przez nią raportu pt. *Francja roku 2000 (La France de l'an 2000)* stała się, zgodnie z zamierzeniami jej inicjatorów, przedmiotem publicznej debaty, która znalazła swe odzwierciedlenie na łamach dziennika „Le Monde”. Dziennik ten stał się miejscem ścierania się przeciwników i zwolenników idei głoszonych w raporcie. Istotny jest także fakt, że niemal od samego początku raport został określony przez komentatorów jako manifest myśli socjalliberalnej, właściwej zwolennikom tzw. innej polityki (*une autre politique*), kojarzonej „oczywiście” z polityką liberalizmu ekonomicznego. Jeden z dziennikarzy stwierdził, że raport jest zbiorem uwag i pro-

pozycji osób, „które w większości są zwolennikami gospodarki rynkowej i wizji Europy z Maastricht, przekonanych, że nasz kraj (Francja) albo podporządkuje się dominującemu modelowi (liberalizmowi anglosaksońskiemu), albo zniknie” (LABARDE, 1994: 1).

Pierwszym istotnym stwierdzeniem raportu *Francja roku 2000* było ogłoszenie końca epoki „wyjątkowości Francji” (*fin de l'exception française*), dzięki której mogła ona jakoby wbrew powszechnym na świecie tendencjom społeczno-ekonomicznym zachować sobie właściwy, a przy tym efektywny system społeczno-gospodarczy. Komisja stwierdziła w swym raporcie, że o ile model ten, opierający się na wywodzącym się jeszcze z symboli rewolucji francuskiej egalitaryzmie, sprawdzał się przez trzy dziesięciolecia po drugiej wojnie światowej, o tyle obecnie przynosi on efekty przeciwne do zamierzonych. Autorzy raportu wezwali więc do zbiorowej mobilizacji i zaangażowania na rzecz ponownego pogodzenia imperatywów produktywności, spójności społecznej, efektywności i ekwityzmu („Le Monde”, 1994: 22). Tym, co wzbudziło w *Raporcie Minca* największe kontrowersje i dyskusje, była jego druga część zatytułowana *Le devoir d'équité* (Wymóg ekwityzmu), w której znalazło się stwierdzenie o nadejściu końca epoki „równości” (*égalité*) i rozpoczęciu ery „ekwityzmu” (*équité*), będącego pojęciem zaczerpniętym z książki liberalnego filozofa Johna Rawlsa pt. *Teoria sprawiedliwości*. Wielu ludzi zrozumiało, że rozróżnienie to nie ma charakteru wyłącznie semantycznego, ale że oto zostały podważone fundamenty francuskiego republikanizmu. Pewnego wyjaśnienia w zakresie rozumienia pojęcia *équité* może dostarczyć wstęp sporządzony przez tłumacza książki angielskiego autora H.P. Younga pt. *Sprawiedliwy podział*. Otóż tłumacz Jacek Haman pisze, że francuskie *équité*, tłumaczone często na język polski po prostu jako „sprawiedliwość”, pochodzi od łacińskiej *aequitas* i jest bardzo blisko spokrewnione z „równością”. Jednakże chodzi jedynie o „równość” w znaczeniu „słuszności”, czyli tego, co jest „zasadnie należne”, także wtedy, gdy jednemu należy się więcej, a drugiemu mniej (YOUNG, 2003: 14). Zastąpienie „równości” pojęciem „ekwityzm” oznaczało odejście od mitycznego wręcz francuskiego egalitaryzmu i równoznaczne było z uznaniem, że oto istnieją nierówności nie tylko akceptowalne, ale wręcz pożądane. Idąc dalej takim rozumowaniem Komisji, każde prawo miałoby nieść za sobą określone obowiązki, także dla tych, którzy od państwa coś otrzymują. Francja będzie mogła pozostać społeczeństwem egalitarnym właśnie pod warunkiem przyjęcia wymogu ekwityzmu, dopuszczającego możliwość koncentracji pomocy na najbardziej potrzebujących, a więc swoistej „dyskryminacji pozytywnej”.

Propozycje reform przedstawione przez Komisję w raporcie *Francja roku 2000*, a nade wszystko umieszczenie w centrum nowego kluczowego

pojęcia ekwityzmu, mającego zastąpić pojęcie równości, wywołało żywą reakcję liderów opinii. Jednym z tych, którzy na łamach dziennika „Le Monde” krytykowali postulaty Komisji Minca, był Marc Blondel, sekretarz generalny związku zawodowego *Force ouvrière* (Siła Robotnicza). Stwierdził on, że nie podziela entuzjazmu zwolenników ekwityzmu, gdyż w gruncie rzeczy pojęcie to podważa francuskie wartości republikańskie. Porównując słownikowe znaczenia pojęć *égalité* oraz *équité*, stwierdził, że to drugie odnosi się do poczucia naturalnej czy moralnej sprawiedliwości niezależnej od aktualnie obowiązującego prawa, podczas gdy równość odnosi się do relacji między obywatelami równymi względem praw i obowiązków. Na tej podstawie doszedł do przekonania, iż pojęcie *équité* można określić jako „uelastycznioną równość”, która w zależności od kontekstu i przyjęcia określonych imperatywów, w tym chociażby tego ekonomicznego, może podlegać wielorakim interpretacjom. Kończąc swój wywód, autor artykułu stwierdził, że wartości republikańskie, takie jak wolność, równość i braterstwo, zawsze miały charakter idealny, a tym samym i utopijny, jednak niemożność ich pełnego osiągnięcia nie zwalniała nikogo z dążenia do ich realizacji. Zastąpienie pojęcia *égalité* przez *équité* miało więc być w gruncie rzeczy ucieczką od prawdziwych problemów i wyzwań, oznaczającą podporządkowanie się rzeczywistości takiej, jaką jest nam dana (BLONDEL, 1994: 2). Warto przywołać także inne krytyczne względem *Raportu Minca* artykuły, jakie ukazały się na łamach „Le Monde”. Większość z nich zwracała uwagę na problem arbitralności wyboru w kwestii charakteru i zakresu odstępstw od zasady równości, jaki narzuca przyjęcie pojęcia *équité*. Jeden z autorów pytał więc, „jaki system wartości, jaka niepodważalna instancja mogłyby decydować o fundamentach ekwityzmu, a następnie zapewnić ich uniwersalną i obiektywną realizację” (PINEL, 1995: 13). Inny publicysta zwrócił z kolei uwagę, że w raporcie *Francja roku 2000* autorzy odwołują się do koncepcji sprawiedliwości autorstwa amerykańskiego filozofa Johna Rawlsa, którą to Francja w swym „niepoprawnym prowincjonalizmie” odkryła dopiero 20 lat po publikacji jego książki *Teoria sprawiedliwości*. Raport zaś zawiera jej skrajne uproszczenie polegające między innymi na podporządkowaniu imperatywu ekwityzmu imperatywowi efektywności (SIMONNOT, 1994: 1).

W debacie, która toczyła się na stronach dziennika „Le Monde”, brali także udział obrońcy idei zawartych w raporcie *Francja roku 2000*, aczkolwiek ich liczba nie dorównywała liczbie krytyków. Raportu bronił też przewodniczący Komisji Alain Minc, który starał się przekonać opinię publiczną do zawartych w nim racji. Już na wstępie jednego ze swych artykułów, odpierając zarzuty dotyczące odejścia od republikańskiego egalitaryzmu, stwierdził, że Francja jest krajem, który pod przykrywką równości kryje

społeczeństwo borykające się z problemem wykluczenia społecznego, podobnym do tego w Stanach Zjednoczonych, utrzymując jednocześnie wysoki poziom wydatków publicznych charakterystyczny dla krajów skandynawskich. Odnośnie do samego pojęcia *équité* Minc stwierdził, że niewątpliwie jest ono bardziej złożone i trudniejsze do określenia niż pojęcie równości, lecz odwracając argumentację swoich przeciwników, stwierdził, że nie powinno stanowić to przeszkody w poszukiwaniu jego realizacji w praktyce, gdyż — jego zdaniem — właśnie dzięki swej policentrycznej strukturze jest ono znacznie bardziej adekwatne do dzisiejszej rzeczywistości niż mechaniczne i kategoryczne pojęcie równości. Wyszedł on bowiem z założenia, że dynamicznie zmieniający się dzisiejszy świat potrzebuje rozwiązań na tyle elastycznych i zróżnicowanych, aby mogły one nadać za jego ewolucją. Zuniformizowane i egalitarystyczne procedury czy instytucje nie sprawdzają się w dzisiejszej rzeczywistości, która czyni je nieefektywnymi i nadmiernie kosztownymi (MINC, 1995: 2).

Rządy Balladura, który próbował wprowadzić do świadomości zbiorowej Francuzów elementy myśli liberalnej, proponując zastąpienie pojęcia równości (*égalité*) pojęciem ekwityzmu (*équité*), oznaczającego odejście od właściwego Francji egalitaryzmu, wywodzącego się z haseł rewolucji francuskiej, udowodniły w toku wywołanej debaty brak społecznego przyzwolenia dla tego typu zmian, przesądzając jednocześnie o przegranej premiera w wyborach prezydenckich z roku 1995. Zwycięstwo Chiraca może świadczyć o tym, że przekaz, jaki kierował do wyborców, był odpowiednio sformułowany i opierał się na zgodnej ze społecznymi odczuciami diagnozie odnoszącej się do swoistego rozłamu francuskiego społeczeństwa (*fractures sociales*), które liczyło, że nowy prezydent będzie w stanie przywrócić mu stan równowagi i spójności. Przeciwny ograniczaniu wydatków na opiekę zdrowotną, uosabiał nadzieję Francuzów związaną z wiarą w to, że ich system bezpieczeństwa socjalnego może jeszcze dobrze funkcjonować bez drastycznych cięć i że wystarczy do tego szybszy wzrost gospodarczy, który właśnie nadchodzi. Był to przekaz, jakiego francuscy wyborcy oczekiwali. Porażkę Balladura można było natomiast odczytać jako rodzaj sankcji społecznej w związku z jego dotychczasową polityką, ale także jako formę dezaprobaty względem wizji przemian społeczeństwa francuskiego w duchu *Raportu Minca*. Francuzi, bardzo przyzwyczajeni do właściwego im republikańskiego egalitaryzmu, nie byli zainteresowani zastępowaniem ani równości pojęciem ekwityzmu, ani solidarności wzajemną braterską pomocą, z wszystkimi konsekwencjami tej ewentualnej zmiany. Bronili się także przed diagnozą sytuacji ich społeczeństwa, zgodnie z którą jedynym sposobem wyjścia z kryzysu byłaby kontrola i ograniczanie wydatków (BRIHIER, 1995: 7; BEZAT, 1995: 5). Przyjęcie takiej diagnozy oznaczałoby bowiem

kres *exception française* (wiary w wyjątkowość sytuacji Francji), z którą nie chcieli się pogodzić.

Największą i najbardziej burzliwą w swym przebiegu debatę społeczną wywołała jednak polityka rządu Alaina Juppé, który objawszy władzę w roku 1995, postawił sobie za cel przeprowadzenie dogłębnej reformy finansowania, struktury i zarządzania francuskiego *welfare state* (MONNOT, MONTVALON, 1995: 12). W rezultacie doszło do niespotykanego od roku 1968 buntu społecznego, przejawiającego się w wielotysięcznych manifestacjach, które na kilka miesięcy sparaliżowały kraj, doprowadzając ostatecznie do podjęcia przez prezydenta decyzji o rozwiązaniu parlamentu w roku 1997 („Le Monde”, 1995: 32). Trwająca przez kilkanaście lat huśtawka wyborcza oddawała każdorazowo władzę ugrupowaniom, które w danym momencie przedstawiały się społeczeństwu jako pewniejszy gwarant *status quo* na poziomie funkcji socjalnych państwa. Nic więc dziwnego, że w roku 1997 prawica, która wyczerpała swój kapitał społecznego poparcia w walce o ograniczenie hojności *Etat-providence*, musiała pogodzić się z przejęciem władzy przez lewicę.

O ile w okresie rządów Juppé społeczeństwo francuskie charakteryzowało się silną wrażliwością na problemy dotyczące swej sytuacji materialnej, związanej przede wszystkim z kryzysem finansowym Sécurité Sociale, o tyle po powrocie do władzy prawicy w roku 2002 problemy czysto ekonomiczne ustąpiły miejsca generalnemu spadkowi poczucia bezpieczeństwa, związanemu z rynkową erozją francuskiego *welfare state*, powoli wycofującego się z roli gwaranta bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa socjalnego. Ponownie więc podejmowane, tym razem przez rządy Raffarina, próby zniwelowania niektórych niezwykle kosztownych przywilejów socjalnych, szczególnie w zakresie sektora publicznego, kończyły się każdorazowo społecznym buntem i mobilizacją (MONTVALON, 2002: 8). Społeczne niezadowolenie przełożyło się wręcz w formie społecznej sankcji dla rządu na odrzucenie w referendum Traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej. Spoglądając jednak na cały okres analizy dotyczący lat 1989–2004, można zaobserwować stopniową ewolucję francuskiego modelu społecznego i odpowiadającego mu *welfare state* w kierunku dostosowywania jego narzędzi do zmieniającej się rzeczywistości przełomu XX i XXI wieku, choć w związku z cechami właściwymi francuskiemu społeczeństwu były to przemiany niezwykle powolne i okupione okresami społecznego niepokoju, manifestacji i konfliktów.

Wszelkie reformy społeczne we Francji przebiegają więc bardzo powoli, co związane jest przede wszystkim z równie wolno postępującą ewolucją mentalną francuskiego społeczeństwa w zakresie jego stosunku do społecznych nierówności, roli państwa, mitu wyjątkowości Francji czy świadomo-

ści w kwestii rzeczywistej kondycji francuskiego *welfare state* i potrzeby jego reformy.

Na poziomie społecznych wyobrażeń Francuzi wciąż przedstawiają siebie samych jako zwolenników republikańskiego egalitaryzmu, jak gdyby z góry nie akceptując wszelkich społecznych nierówności. Jednocześnie jednak można zaobserwować postępującą we Francji pragmatyzację postaw, przejawiającą się w słabnięciu tendencji solidarnościowych i swoistym poszerzaniu zawartości znaczeniowej pojęcia sprawiedliwości, w którym nie mieszczą się już tylko równość i solidarność, ale także zasada równości szans czy ekwityzmu dopuszczające występowanie określonych nierówności właściwych społeczeństwu merytokratycznemu. Równie wolno mają następować przemiany dotyczące percepcji społecznej roli państwa. Mimo generalnie negatywnej oceny, jaką francuskie społeczeństwo wystawia swojemu *Etat-providence*, które jest w jego ocenie nieefektywne, mało elastyczne i zbyt hojne dla „uogólnionego społecznego innego”, Francuzi nie są gotowi na przejście od niego odpowiedzialności za swój los. W związku z tym całkowicie wykluczają możliwość likwidacji, czy też rozpadu francuskiego *Etat-providence*, wierząc w możliwość powtórnego pogodzenia sprawiedliwości i efektywności dzięki niezbędnym retuszom obecnego modelu *welfare state*. Tak więc mimo to, że pewna część społeczeństwa francuskiego dostrzega potrzebę przeprowadzenia palących reform funkcjonującego we Francji państwa o orientacji społecznej, ich zrozumienie omawianego problemu i odpowiedzialność kończą się w momencie, gdy proponowane reformy mogą wpłynąć na pogorszenie ich aktualnej sytuacji materialnej. Większość wybiera wówczas ucieczkę w mit „francuskiej wyjątkowości” (*exception française*), która w jakiś cudowny sposób pozwoli Francji przetrwać bez konieczności przeprowadzenia bolesnych zmian adaptujących jej model społeczny do rzeczywistości społeczno-gospodarczej początku XXI wieku. Wszystko to powoduje, że ilekroć decyzje polityczne i zmiany będące ich następstwem wybiegają zanadto do przodu w stosunku do ewolucji na poziomie społecznych wyobrażeń dotyczących tego problemu, doprowadza to do społecznej burzy i blokady, które paradoksalnie jednak zwiększają tempo przemian mentalnych, każdorazowo nieznacznie modyfikując aksjologiczny szkielet francuskiego społeczeństwa i umożliwiając podejmowanie dalszych reformatorskich kroków w przyszłości. Jest to jednak proces bardzo powolny, stanowiący jednocześnie ogromne wyzwanie dla francuskiego systemu politycznego, odwołującego się do demokracji przedstawicielskiej, w której społeczeństwo przyzwyczajone jest do częstego wyręczania swoich reprezentantów oraz bezpośredniego wyrażania swoich poglądów i obrony własnych interesów „na ulicy”.

Stopniową, ale niezwykle wolną ewolucję mentalną francuskiego społeczeństwa, będącą następstwem jego infiltracji przez idee liberalne, potwierdzają także badania przeprowadzone w latach 2000—2002 na zlecenie francuskiego rządu przez Dyрекcję ds. Badań, Studiów, Ewaluacji oraz Statystyk (DREES), funkcjonującą w ramach dwóch francuskich ministerstw, tj. Ministerstwa Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Ministerstwa Zatrudnienia, Pracy i Spójności Społecznej, nt. „Stabilność i zmiany opinii względem państwa dobrobytu między 2000 a 2002 rokiem”. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań autorzy skonstruowali typologię postaw Francuzów względem ich *welfare state*, jego roli, kondycji i przyszłości. Pierwszym elementem tej klasyfikacji są osoby „raczej zmarginalizowane” (*plutôt en marge*), niezadowolone z pomocy otrzymywanej od państwa, które czują się słabo przez nie chronione, dlatego domagają się rozszerzenia i reorganizacji redystrybucji na ich korzyść. Z punktu widzenia charakterystyk demograficznych są to częściej kobiety, raczej powyżej 65. roku życia, zamieszkujące miasta średniej wielkości lub gminy wiejskie. Osoby te często są już na emeryturze lub są zatrudnione w niepełnym wymiarze, posiadają słabe wykształcenie i osiągają raczej niskie dochody. Drugi człon klasyfikacji stanowią tzw. zintegrowani uniwersaliści (*intégrés universalistes*), raczej zadowoleni ze swojej sytuacji, sprzeciwiający się nierównościom społecznym, lecz mający tendencje do ich zaniżania. Przedstawiciele tej grupy są w większości przeciwnikami selektywności świadczeń. Są to najczęściej mężczyźni, raczej młodzi, mieszkający często w stolicy lub w wielkich miastach, dobrze wykształceni i osiągający wysokie dochody, będący częściej pracownikami sektora publicznego i zajmujący stanowiska kierownicze. Ostatni element klasyfikacji stanowią tzw. zintegrowani selektywiści (*intégrés sélectifs*), tj. osoby raczej zadowolone ze swojej sytuacji materialnej, ale krytycznie nastawione do systemu redystrybucji i obciążeń z niego wynikających. Do grupy tej należą najczęściej starsi mężczyźni w wieku od 50 do 64 lat, chętniej osiedlający się w małych miastach. Często prowadzą własną działalność gospodarczą, będąc zaś pracownikami, reprezentują głównie sektor prywatny. Posiadają wykształcenie średnie lub niższe, a ich dochody plasują się na przeciętnym poziomie. Najistotniejsza odnotowana przez autorów badań zmiana w postawach francuskiego społeczeństwa dotyczyła wzrostu we wszystkich trzech kategoriach klasyfikacji liczby osób opowiadających się za przeprowadzeniem radykalnych reform francuskiego społeczeństwa. Zmiana ta — zdaniem autorów badań — wynika ze spadku wiary w możliwości władz publicznych w zakresie rozwiązywania społecznych problemów. Tendencji tej w niektórych przypadkach towarzyszył także wzrost poparcia dla większej selektywności świadczeń. W latach 2000—2002 odsetek społeczeństwa

opowiadającego się za radykalnymi zmianami wzrósł z 21,1% do 25,4%. W przypadku ludzi należących do grupy osób „raczej zmarginalizowanych”, a więc niezadowolonych z pomocy otrzymywanej od państwa, poparcie dla radykalnych reform wzrosło z 25,7% w roku 2000 do 36,2% w roku 2002. Zmianę taką zaobserwowano nawet w przypadku przedstawicieli „zintegrowanych uniwersalistów”, najbardziej dotąd zadowolonych z francuskiego *Etat-providence*, w których przypadku liczba osób opowiadających się za radykalnymi zmianami niemalże się podwoiła, wzrastając z 4,4% w roku 2000 do 7,9% w roku 2002. W tej samej grupie w roku 2002 aż 86% ludzi wyrażało przekonanie o konieczności reformy francuskiego społeczeństwa w pewnych aspektach. Jednocześnie na poziomie wszystkich członów klasyfikacji spadł odsetek osób uważających, że społeczeństwo francuskie powinno zostać zachowane w swej obecnej formie (8,8% w 2000 roku, 7% w 2001 roku i 3,8% w roku 2002). W przypadku „zintegrowanych uniwersalistów” liczba osób wyrażających ten podgląd spadła z 14,9% w 2000 roku do 6,1% w roku 2002, a w przypadku osób „raczej zmarginalizowanych” z 5,1% do 1,7%. Jedynie „zintegrowani selektywiści” wykazali w tym zakresie sporą stabilność, gdyż w latach 2000–2002 ich liczba utrzymywała się na poziomie około 6% (FORSE, PRODI, 2001; 2003). Wnioski te potwierdzają tezę o stopniowej pragmatyzacji postaw, rosnącej akceptacji zmian oraz poszerzaniu zawartości pojęcia sprawiedliwości społecznej, w którego obrębie następuje powolna ewolucja od *égalité* do *équité*, z którym to przejściem wiąże się częściowa akceptacja niektórych nierówności oraz większe poparcie dla selektywności świadczeń i praktyk określanych mianem dyskryminacji pozytywnej.

Na podstawie przytoczonych argumentów i przykładów można stwierdzić, że francuskie społeczeństwo charakteryzuje się dużą inercją wynikającą z funkcjonujących w nim mitów i wyobrażeń zbiorowych, sięgających swymi korzeniami rewolucji francuskiej, z których ten najistotniejszy dotyczy społecznego egalitaryzmu i sprawiedliwości, a które rzutują na funkcjonowanie francuskiego systemu politycznego i jego zdolność do wprowadzania reform czy zmian społecznych. Jednocześnie w następstwie konfrontacji francuskiego społeczeństwa z wyzwaniem początku XXI wieku, do których należy zaliczyć w pierwszej kolejności globalizację światowej gospodarki wraz z narzucanym przez nią imperatywem efektywności, można zaobserwować powolną i okupioną okresami społecznych niepokojów ewolucję mentalną polegającą na przyswajaniu nowych idei i postaw właściwych liberalnemu społeczeństwu konkurencyjnemu, opartemu na zasadach merytokratycznych.

Dowód na powyższą tezę mogą stanowić ostatnie wybory prezydenckie i parlamentarne we Francji z maja i czerwca 2007 roku. W ich wyniku do-

szło bowiem do zahamowania „wyborczej huśtawki” trwającej co najmniej od roku 1995, kiedy to po rządach prawicy następowały rządy lewicy i odwrotnie, co stanowiło rezultat niezadowolenia z przeprowadzanych reform i chęci zachowania *status quo* na poziomie społecznych przywilejów. Francuzi bowiem, mając do wyboru program lewicowy prezentowany przez kandydatkę PS Ségolène Royal, posługującą się hasłem wyborczym „Bardziej sprawiedliwa, Francja będzie silniejsza”, opowiadającą się między innymi za zwiększeniem płacy minimalnej do 1 500 euro, podwyższeniem świadczenia dla bezrobotnych (90% ostatniej płacy przez rok), zwiększeniem najniższych emerytur oraz opodatkowaniem dochodów giełdowych, przegrała z kandydatem prawicowego ugrupowania UMP Nicolasem Sarkozyem posługującym się hasłem „Wspólnie wszystko jest możliwe” oraz „Pracować więcej, aby więcej zarabiać”, co oznaczało między innymi dalsze uelastycznianie 35-godzinnego tygodnia pracy wprowadzonego w 1997 roku przez lewicę oraz niwelację uprzywilejowanej pozycji sektora publicznego pod względem systemu emerytalnego, czemu sprzeciwiała się lewica. Przedstawione wyżej różnice programowe były bardzo czytelne, a w sposób bezpośredni mogli się o nich przekonać Francuzi podczas debaty telewizyjnej poprzedzającej drugą turę wyborów prezydenckich, która odbyła się 2 maja 2007 roku w studio francuskiego kanału telewizyjnego France 2 (www.france2.fr).

Wybory parlamentarne z czerwca 2007 roku potwierdziły wybór, jakiego Francuzi dokonali przy okazji wyborów prezydenckich. Ugrupowanie nowego prezydenta, UMP, uzyskało w ich wyniku większość absolutną w parlamencie, tj. 324 mandatów z 577 możliwych do obsadzenia.

Na podstawie ostatnich wyborów we Francji oraz cytowanych wcześniej wyników rządowych badań można zaryzykować stwierdzenie, że w wyniku debaty trwającej od początku lat 90. na temat reformy francuskiego państwa i właściwego mu modelu społecznego, w kontekście napływu idei liberalnych, Francuzi zaczynają dojrzywać do zmian dostosowujących ich kształt do wymogów współczesności. Dojrzałość ta jest, oczywiście, ograniczona i nie wyklucza dalszych społecznych niepokojów wywoływanych przez te grupy społeczne, których uprzywilejowana sytuacja materialna będzie akurat podważana. Jednakże wydaje się, że w związku z indywidualizacją i pragmatyzacją postaw związaną z tym, co Pierre Rosanvallon nazywa rozdarciem zasłony niewiedzy, ogólnospołeczne bunty, jak ten z roku 1996, będący następstwem ogłoszenia planu reform Juppé, należą już do przeszłości (ROSANVALLON, 1995: 54–64). Niegdyś funkcjonująca zasłona niewiedzy oznaczała bowiem równość ludzi wobec ryzyka, wynikającą z ich niewiedzy w zakresie dzielących ich różnic. Niewiedza i równość ryzyka wywoływały społeczną solidarność objawiającą się w gotowości do ponoszenia ciężarów, z jakimi wiązało się stworzenie systemu chroniącego

przed ryzykiem. Tymczasem postęp w dziedzinie nauki i wiedzy powoduje, że ludzie przestają stanowić homogeniczną pod względem ryzyka zbiorowość, co podważa źródło ich społecznej solidarności.

Literatura

- AVENTUR F., CHAMBARETAUD S., CHAUVEL L., 2004: *Mesurer les inégalités — de la construction des indicateurs aux débats sur les interprétations*. Paris: Collection MiRe.
- BEC C., CHAMBAZ CH., CONCIALDINI P., 2004: *Réduire les inégalités — quel rôle pour la politique sociale?* Paris: Collection MiRe.
- BEZAT J.M., 1995: *Les principaux candidats à l'élection présidentielle se différencient sur le terrain social*. „Le Monde”, 29/03: 5.
- BLONDEL M., 1994: *Egalité ou équité?* „Le Monde”, 9/04: 2.
- BORGETTO M., CALVES G., CONCIALDINI P., 2000: *Définir les inégalités — des principes de justice à leurs représentations sociales*. Paris: Collection MiRe.
- BREHIER T., 1995: *Les candidats s'opposent sur la maîtrise des dépenses de santé. M. Balladur refuse de s'en remettre à la croissance pour combler le déficit*. „Le Monde”, 25/03: 7.
- CARAMEL L., 1999: *L'Europe rose rêve d'une „nouvelle voie”*. „Le Monde”, 02/03: 2.
- CRICK B., 2004: *W obronę polityki*. Warszawa: PWN.
- DANIEL C., PALIER B., 2001: *La protection sociale en Europe. Le temps des réformes*. Paris.
- DELBURGHE M., 1994: *Le sommet social de Matignon et la fronde contre le „SMIC-jeunes”. Le gouvernement atténue sensiblement le contenu du contrat d'insertion professionnelle*. „Le Monde”, 05/03: 18.
- DUCHESNE S., 1999: *L'attachement à la nation ouvre la voie à l'identité européenne*. „Le Monde”, 28/05: 14.
- FORSE M., PRODI M., 2001: *Un panorama des opinions à l'égard de l'Etat-providence — étude de l'enquête barométrique de la DEERS — vague 1*. Paris: DREES.
- FORSE M., PRODI M., 2003: *Stabilité et évolutions des opinions à l'égard de l'Etat — providence entre 2000 et 2002*. Paris: DREES.
- GREMION P., 2002: *De l'Etat-providence à la démocratie providentielle*. „Esprit”, 10: 115.
- L'Etat-Providence*, 2000: „Pouvoirs — Revue Française d'Etudes Constitutionnelles et Politiques”, 94: 5, 8, 122.
- LABARDE P., 1994: *La boîte à outils du social-libéralisme. Le rapport de la commission Minc apparaît comme une réponse aux partisans d'„une autre politique”*. „Le Monde”, 05/11: 1.

- LAVILLE J.L., 1994: *Etat et société au déficit de la solidarité*. „Esprit”, 8—9/08: 75.
Le réseau routier paralysé autour de Paris, 1995. „Le Monde”, 29/11: 32.
Lionel Jospin et Tony Blair chantent ensemble leurs „valeurs” sociales, 1999.
„Le Monde”, 29/05: 8.
- MARRIEN F.X., 1997: *Etat providence*. Paris: Presses Universitaires de France.
- MINC A., 1995: *Egalité ou équité*. „Le Monde”, 05/01: 2.
- MINC A., 2004: *Ce monde qui vient*. Paris: Grasset.
- MONNOT C., MONTVALON J.B., 1995: *Alain Juppé retrouve le soutien des députés de la majorité. La confiance au premier ministre a été très massivement votée*. „Le Monde”, 17/11: 12.
- MONTVALON J.B., 2002: *La réforme des retraites véritable test pour la méthode Raffarin*. „Le Monde”, 28/11: 8.
- NOBLECOURT M., 1999: *M. Jospin défend les spécificités du socialisme français mais refuse de l'opposer au „blairisme”*. „Le Monde”, 27/04: 10.
- NORMAND J.M., 1994: *Le sommet social à Matignon et la fronde contre le „smic jeunes”*. „Le Monde”, 04/03: 17.
- PAQUY L., 2004: *Les systèmes européens de protection sociale: une mise en perspective*. Paris: DREES Série MIRE.
- PINEL B., 1995: *Egalité ou équité?* „Le Monde”, 27/02: 13.
Préparé à la demande du premier ministre: Le rapport du Plan sur „la France de l'an 2000” propose „un nouveau contrat social” 1994. „Le Monde”, 05/11: 22.
- ROSANVALLON P., 1995: *La nouvelle question sociale — repenser l'Etat Providence*. Paris: Seuil.
- SIMONNOT P., 1994: *A propos de l'„équité”*. „Le Monde”, 20/12: 1.
- SZACKI J., 1981: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Telewizyjna debata przedwyborcza. 03.05.07, www.france2.fr.
- YOUNG H.P., 2003: *Sprawiedliwy podział*. Warszawa: Scholar.